

Tożsamość Piotrkowskiej

Tożsamość miasta może wynikać z wielu różnorodnych czynników. Nie ma jednak zgody, co tak naprawdę tworzy metropolię. Logika nakazywałaby nam wysnuć wniosek, że najważniejsi są mieszkańcy. Ale czyż istotna nie jest również miejska infrastruktura, wszelka „martwa” materia składająca się na wielki, skomplikowany organizm? Przez całe lata w obrębie miast zachodziły dość istotne zmiany w rozmieszczeniu ludności, a co za tym idzie – również funkcji poszczególnych obszarów. W skrajnych przypadkach dochodziło nawet do majoryzacji historycznych centrów przez nowe, intensywnie rozwijające się dzielnice. Przypadkiem takim niewątpliwie jest Łódź. Jak zatem rozwijało się centrum Łodzi w okresie jej wielkiego rozwoju? Najprostsza odpowiedź brzmi: wzdłuż ulicy Piotrkowskiej.

Pierwszy problem to zbyt szeroki zakres samego terminu „centrum miasta”. Można bowiem rozumieć to pojęcie zarówno jako „środek czegoś”, co w tym przypadku oznaczałoby obszar położony najbliżej środka miasta, czyli punktu wyliczonego sposobem geometrycznym. W drugim, użytym w tym artykule znaczeniu, „centrum” to miejsce, w którym coś się koncentruje. Rozgraniczenie może nazbyt teoretyczne. O tyle jednak ważne, że są miejscowości, w których owe „centa” w ogóle się ze sobą nie pokrywają. W samej Łodzi wyróżnić możemy szerokie, geometryczne centrum miasta oraz znajdujące się w jego obrębie mniejsze obszary o „szczególnie wysokiej zawartości miasta w mieście”.

Jeszcze w 1800 roku trudno było w ogóle mówić o centrum maleńkiego, zapomnianego miasteczka Łódź. Bez wątplenia był to nim rynek z karczmą i położony nieopodal kościół, przy którym działała parafialna szkoła. Problem tkwi w tym, że poza wymienionymi przybytkami niewiele więcej się wówczas w Łodzi znajdowało. Nic nie zapowiadało, że już wkrótce miasto rozpocznie swój wielki marsz.

Budowa pierwszej osady sukienniczej, czyli Nowego Miasta przeprowadzona – dla przypomnienia - w latach 1821-1823 niemal natychmiast przesunęła punkt ciężkości na główny plac nowej dzielnicy – Nowy Rynek znany nam bliżej jako dzisiejszy plac Wolności. To tam stanął pierwszy w dziejach Łodzi ratusz z prawdziwego zdarzenia. Obok niego bliźniaczo podobny (nie mylić z obecną okazałą świątynią) ewangelicki kościół. Jeszcze dalej budynek szkolny. Ośmiokątny rynek stał się na długo prawdziwym sercem miasta. To tu, pomiędzy ratuszem a kościołem swój bieg rozpoczynała droga, która w najbliższych latach miała wytyczyć dalszy kierunek rozwoju.

Osada Łódka (1824-1828) ulokowana na południe od Nowego Miasta był to wielki trapez, którego główną oś stanowiła długa ulica Piotrkowska. . Od zachodu trapez ograniczała ulica Wólczańska, od wschodu Widzewska (Kilińskiego). Jego południową granicą były Posiadła Wodno-Fabryczne, czyli dolina rzeki Jasień przeznaczona pod budowę dzielnicy przemysłowej. Mniej więcej w połowie szerokości trapezu wytyczono prostopadłą do Piotrkowskiej ulicę, nazwaną nieco na wyrost Główną. Ona też miała się stać szkieletem tzw. Nowej Dzielnicy wybudowanej na wschodniej rubieży miasta w latach 40-tych XIX wieku. Do 1900 roku ukształtowało się ostatecznie owo szerokie centrum miasta, ciągnące się od (używając współczesnych nazw) od kościoła staromiejskiego po plac Niepodległości oraz od dworca kaliskiego po okolice ulicy Kopcińskiego.

Znacznie ciekawsze są losy wąskiego centrum miasta, którego położenie ulegało ciągłym przemianom. Najłatwiej zaobserwować je spacerując główną ulicą Łodzi. W pobliżu placu Wolności przeważają jeszcze niskie, przeważnie neoklasyczne XIX-wieczne kamieniczki. Gdziekolwiek tylko dominują nad nimi potężne, piękne kamienice. Te eklektyczne budowle są jednak młodsze od swojego otoczenia. Pochodzą najczęściej z przełomu wieków – lat 90-tych i pierwszego dziesięciolecia wieku XX-go. Szczególne ich zagęszczenie występuje na odcinku Piotrkowskiej od dawnej ulicy Zielnej (Narutowicza/Zielona) po Główną, nieistniejącą dziś w zasadzie ulicę, której ślad

wykorzystuje quasi- autostrada zwana aleją Piłsudskiego. Ten fragment Piotrkowskiej w ogóle jest najbardziej reprezentacyjny. Najbardziej ciekawe zmiany zachodzą jednak na południe od popularnego Manhattanu. Otóż coraz częściej zaczynamy oglądać budowle modernistyczne, znacznie odmienne od eklektycznych kamienic oglądanych na wcześniejszym odcinku sławnej arterii. Międzywojenne budynki nawet dominują w krajobrazie, choć nie brak i tam typowych kamienic i fabrykanckich rezydencji. Są i dwa monumentalne kościoły. Ten fragment ulicy bywa często niesłusznie nazywany Piotrkowską B. Faktycznie, mniej tam spektakularnych budowli, ale nie zapominajmy, że właśnie w tym tkwi jego wartość.

Jest bowiem Piotrkowska pewną retrospektywną galerią sztuki, w której, maszerując na południe, możemy podziwiać różne etapy rozwoju europejskiej architektury. Prawdopodobnie ta dotyczy również innych łódzkich ulic. Najbardziej widoczna jest chyba na dawnej Promenadzie, czyli alei Kościuszki. Nie inaczej jest chociażby na Narutowicza. Budowle, które możemy oglądać na pierzejach Piotrkowskiej i innych łódzkich ulic przede wszystkim dokumentują rozwój miasta, są pamiątką zwariowanych czasów, kiedy w chaotycznych okolicznościach powstawało centrum współczesnej Łodzi.

Kamil Śmiechowski
xk@gazeta.pl